

Dariusz Sagan

Kardynał Schönborn a stanowisko Kościoła katolickiego wobec sporu kreacjonizmu z ewolucjonizmem

**ARTYKUŁ KARDYNAŁA CHRISTOPHA SCHÖNBORNA
OPUBLIKOWANY NA ŁAMACH *NEW YORK TIMESA***

Jak Kościół katolicki zapatruje się na teorię ewolucji? Czy Bóg mógł posłużyć się ewolucją jako metodą stwarzania? A jeśli tak, to jaki może być rodzaj takiej ewolucji?

Od dawna już wiadomo, że według Kościoła katolickiego teoria ewolucji¹ nie musi przeczyć doktrynie o Boskim stwarzaniu. W 1950 roku w encyklice *Humani generis* papież Pius XII stwierdził, że ewolucjonizm jest poważną hipotezą i że należy rozpatrywać ją na równi z hipotezą przeciwną, czyli kreacjonistyczną. 46 lat później w liście do Papieskiej Akademii Nauk papież Jan Paweł II wyraził już jasno, że dzięki postępowi nauki i zbieżności wyników niezależnych badań z wielu dziedzin naukowych można uznać, iż „teoria ewolucji jest czymś więcej niż hipotezą”.² Jednakże Kościół może godzić doktrynę o stwarzaniu z teorią ewolucji tylko, jeśli ta ostatnia nie inspirowała się filozofią materializmu, który głosi, że dusza ludzka „jest wytworem sił materii ożywionej lub prostym epifenomenem tejże materii”,³ nie zaś odrębnym od niej duchowym bytem. Ustami Jana Pawła II Kościół uznał więc, że rośliny, zwierzęta i ciało człowieka mogły wyewoluować, ale dusza ludzka została włożona w ciało przez Boga.⁴

¹ Ograniczam się do teorii ewolucji biologicznej, gdyż to ona budzi najczęściej kontrowersji wśród chrześcijan.

² Zob. Jan Paweł II, „Orędzie życia. Przesłanie Ojca Świętego do członków Papieskiej Akademii Nauk”, *W drodze* 1997, nr 9 (289), s. 44 [43-46].

³ Tamże, s. 46.

⁴ Por. też Dariusz Sagan, „Kościół a ewolucyjny materializm”, *Edukacja Filozoficzna* 2005, vol.

Jan Paweł II nie wyjawiał *explicite*, jaką teorię ewolucji uważa za coś „więcej niż hipotezę”, ale wielu komentatorów domniemuje, że chodziło mu o najpowszechniej przyjmowany współcześnie przez naukowców darwinizm, który ze względu na wprowadzone do niego modyfikacje często jest nazywany neodarwinizmem. Można zapytać, jak w przeciwnym razie odczytywać słowa, że „teoria ta [ewolucji] zyskiwała stopniowo coraz większe uznanie naukowców w związku z kolejnymi odkryciami dokonywanymi w różnych dziedzinach nauki”,⁵ skoro to właśnie neodarwinizm ma wśród naukowców największe poparcie? Neodarwiniści przyjmują tę wypowiedź papieża za dobrą monetę, uznając, że ich teoria — jak wyraził się jeden z nich — „nigdy nie zagrażał[a] żadnemu wyznaniu wiary za wyjątkiem rozumianych najbardziej dosłownie”.⁶

Tymczasem nie dla wszystkich dostojników Kościoła zgoda Jana Pawła II na teorię ewolucji oznacza akceptację neodarwinizmu. Pogląd taki wyraził arcybiskup Wiednia, kardynał Christoph Schönborn, w artykule opublikowanym na łamach *New York Timesa* z 7 lipca 2005 roku.⁷ Zdaniem Schönborna, neodarwiniści nie powinni powoływać się na ową — jak wyraził się kardynał — „rzekomą akceptację” papieża, ponieważ neodarwinizmu nie da się pogodzić z wiarą chrześcijańską. Wedle arcybiskupa Wiednia, z punktu widzenia chrześcijaństwa

Idea ewolucji, jeśli ją rozumieć jako pochodzenie od wspólnego przodka, może być prawdziwa, lecz rozumiana w sensie neodarwinowskim jako niekierowany i nieplanowany proces powstawania przypadkowych zmian i naturalnej selekcji nie może być prawdziwa.⁸

Co więcej, Schönborn uważa, że list Jana Pawła II, w którym uznał on teorię ewolucji za coś więcej niż hipotezę, jest „ogólnikowy i drugorzędny”, natomiast ci, którzy odczytują ten list jako akceptację neodarwinizmu, nie biorą pod uwagę innego aspektu nauczania papieża, że w świecie przyrody da się rozpoznać celowość, sugerującą istnienie Boga Stwórcy. Kardynał przytacza na przykład następującą wypowiedź Jana Pawła II:

Wszystkie obserwacje dotyczące rozwoju życia prowadzą do podobnych konkluzji. Ewolucja form żywych, której etapy i mechanizmy bada przyrodznawstwo, ujawnia zachwycającą we-

40, s. 223-224 [223-228], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=65>.

⁵ Jan Paweł II, „Orędzie życia...”, s. 44.

⁶ H. Allen Orr, „Ponownie darwinizm kontra inteligentny projekt”, przeł. Dariusz Sagan, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2004, t. 1, s. 35-36 [33-48], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=46>.

⁷ Christoph Schönborn, „Finding Design in Nature”, *The New York Times*, July 7, 2005, <http://www.nytimes.com/2005/07/07/opinion/07schonborn.html> (tłum. pol.: Christoph Schönborn, „Odnajdywanie zamysłu w przyrodzie”, przeł. Piotr Lenartowicz SJ, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2005, t. 2, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=72>).

⁸ Zauważmy, że Schönborn *implicite* odróżnia tu samą ewolucję (pochodzenie od wspólnego przodka) od jej mechanizmu (w tym przypadku są to losowe mutacje i dobór naturalny), co bywa nieraz błędnie utożsamiane.

wnętrzną celowość. Ta celowość, która kieruje tymi bytami bez ich udziału i bez ich wpływu, skłania człowieka do przypuszczeń o istnieniu Umysłu, który jest ich wynalazcą, ich stwórcą.

Wedle Schönborna, w błędzie są również ci, którzy sądzą, że obecny papież Benedykt XVI popiera neodarwinizm. Podstawą tego twierdzenia jest pewne zdanie, pochodzące z dokumentu wydanego w 2004 roku przez Międzynarodową Komisję Teologiczną, której przewodniczącym był w tym okresie obecny papież, a wtedy jeszcze kardynał Joseph Ratzinger. W zdaniu tym jest jednak mowa wyłącznie o idei wspólnego pokrewieństwa,⁹ a więc nie można na jego podstawie wnioskować o zaakceptowaniu przez Benedykta XVI neodarwinowskiego mechanizmu ewolucji. Schönborn przytacza fragment dokumentu komisji, który w formie komentarza do listu Jana Pawła II z 1996 roku wprost odrzuca neodarwinizm jako niezgodny z nauczaniem Kościoła:

[Listu Jana Pawła II nie można używać] jako przykrywkę dla aprobaty wszystkich teorii ewolucji, włączając w nie teorie neodarwinowskiej proveniencji, które *explicite* zaprzeczają, by Opatrzność Boża grała jakąkolwiek przyczynową rolę w rozwoju życia w Kosmosie.¹⁰

Schönborn posuwa się nawet do twierdzenia, że wszystkie systemy poglądów, które negują istnienie zamysłu, projektu w przyrodzie, nie mają charakteru naukowego, lecz są ideologiami, znajdującymi się na antypodach z uznawaną przez Kościół katolicki doktryną o Boskim stwarzaniu.

CZY BOSKA METODA STWARZANIA MOŻE BYĆ NIEKIEROWANA?

Można, oczywiście, argumentować, iż wszystkie wypowiedzi naukowców, że projekt w przyrodzie nie istnieje, są jedynie filozoficznymi czy światopoglądowymi wtętami do nauki. Niesłusznie jest jednak sądzić, że elementy światopoglądowe nie odgrywają żadnej lub grają marginalną rolę w nauce i że są wyłącznie odosobnionymi, prywatnymi opiniami uczonych. Badania ankietowe wykazały na przykład, że 95% biologów ewolucyjnych to ateści,¹¹ którzy uważają, że ewolucja jest od początku do końca zupełnie ślepym, niedążącym do żadnego celu procesem przyrodni-

⁹ „Skoro wykazano, że wszystkie organizmy żywe na Ziemi są genetycznie spokrewnione, jest właściwie pewne, że wszystkie one pochodzą od [...] pierwszego organizmu” (International Theological Commission, „Communion and Stewardship: Human Persons Created in the Image of God”, 23 July 2004, § 63, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20040723_communion-stewardship_en.html).

¹⁰ Tamże, § 64.

¹¹ Por. Larry Witham, „Evolution Takes a Hit in Kansas Schools”, *Washington Times*, 12 August 1999 (cyt. za: Kazimierz Jodkowski, „Eskapizm teologii i filozofii katolickiej w sprawie «nauka a religia»”, *Na Początku...* 2005, Rok 13, nr 7-8 (196-197), s. 277 [261-284]); Edward J. Larsson i Larry Witham, „Naukowcy a religia w USA”, *Świat Nauki*, listopad 1999, s. 75 [72-78]; Piotr Bylica, „Światopoglądowe aspekty teorii ewolucji w kontekście sporu o nauczanie ewolucjonizmu w Stanach Zjednoczonych”, *Zagadnienia Naukoznawstwa* 2005, nr 2 (164), s. 176 [167-179].

czym. Ten dominujący wśród czołowych biologów pogląd ma swoje odzwierciedlenie w opinii publicznej, programach nauczania przedmiotów przyrodniczych i państwowych instytucjach naukowych. Oto jak w 1995 roku w „Oświadczeniu w kwestii nauczania ewolucji” zdefiniowała ewolucję amerykańska instytucja zrzeszająca nauczycieli biologii, National Association of Biology Teachers:

Różnorodność życia na Ziemi jest wynikiem ewolucji: niekontrolowanego, bezosobowego, nieprzewidywalnego i naturalnego procesu dziedziczenia z genetyczną modyfikacją, na który wpływają dobór naturalny, przypadek, okoliczności historyczne i zmienność środowiska.¹²

Nie tylko jednak naukowcy ateistyczni postrzegają ewolucję w ten sposób. Katolicki uczony, Kenneth R. Miller, tak charakteryzuje ewolucję w akademickim podręczniku do biologii, którego jest współautorem:

Oczywiście, nigdy nie istniał żaden plan [ewolucji], ponieważ ewolucja działa bez planu czy celu. [...] Należy zapamiętać te słowa: *Ewolucja jest losowa i niekierowana*.¹³

Skoro takie słowa pochodzą nawet z ust katolika, to może kardynał Schönborn niepotrzebnie „ponownie mąci wody”¹⁴ złagodzonej ostatnimi czasy relacji Kościoła do nauki? Może Bóg chciał posłużyć się całkowicie przypadkową, autonomiczną, niekierowaną, ewolucyjną metodą stwarzania? Czy Bóg chrześcijański mógłby pozwolić sobie na to, by nieprzewidywalny, niemający żadnego celu, ślepy mechanizm przypadkowych zmian i doboru naturalnego doprowadził do powstania umiłowanego przez Niego stworzenia, którym jest człowiek? Niestety, twierdzącą odpowiedź na to pytanie uniemożliwia ortodoksyjne rozumienie ewolucji przez biologów jako serii nieprawdopodobnych, niepowtarzalnych zbiegów okoliczności:

Powtórzmy taśmę milion razy od początku w Burgess [Shale] i wątpię, by coś takiego jak *Homo sapiens* kiedykolwiek wyewoluowało ponownie.¹⁵

¹² Gene Stowe, „Don't Mix Theology with Science, Professors Urge”, *South Bend Tribune*, 20 February 1998 (cyt. za: William S. Harris and John H. Calvert, „Intelligent Design: The Scientific Alternative to Evolution”, *The National Catholic Bioethics Quarterly*, Autumn 2003, s. 533-534 [531-561], http://www.intelligentdesignnetwork.org/NCBQ3_3HarrisCalvert.pdf). Por. też Michael J. Behe, „A Catholic Scientist Looks at Darwinism”, w: William A. Dembski (ed.), *Uncommon Dissent: Intellectuals Who Find Darwinism Unconvincing*, ISI Books, Wilmington, Delaware 2004, s. 138 [133-151]; Bylica, „Światopoglądowe aspekty...”, s. 176. Po protestach z oświadczenia usunięto później słowa „niekontrolowany” i „bezosobowy”, por. Larsson i Witham, „Naukowcy a religia...”, s. 76.

¹³ K. R. Miller and J. Levine, *Biology*, Prentice Hall, Englewood Cliffs, New Jersey 1995, s. 658 (cyt. za: Michael J. Behe, „Faith and the Structure of Life”, w: Gerard V. Bradley, J.D. and Don De Marco (eds.), *Science and Faith*, St. Augustine's Press, South Bend, Indiana 2001, s. 17 [13-34]).

¹⁴ Tak wyraził się naczelny astronom watykański, George Coyne, por. George V. Coyne SJ, „God's Chance Creation”, *The Tablet*, 6 August 2005, <http://www.thetablet.co.uk/cgi-bin/register.cgi/tablet-01063>.

¹⁵ Stephen Jay Gould, *Wonderful Life: The Burgess Shale and the Nature of History*, New York 1989, s. 289 (cyt. za: Kazimierz Jodkowski, „Twarde jądro ewolucjonizmu”, *Roczniki Filozoficzne*

[...] wielu paleontologów, w tym i ja, widzi obecnie gatunek *Homo sapiens* jako małą i całkowicie nieprzewidywalną gałązkę na bogato ugałęzionym drzewie życia — szczęśliwy przypadek ostatniej geologicznej chwili bez najmniejszej szansy powtórzenia się, gdyby to drzewo jeszcze raz wyrastało od nasienia.¹⁶

Jak chrześcijanin może sądzić, że do zrealizowania swojego celu — powstania człowieka — Bóg chciałby posłużyć się procesem, który mógłby do tego celu nie doprowadzić, gdyby tylko zaistniały nieco inne okoliczności? Boska metoda stwarzania nie musi wykluczać działania przypadku, ale nie może to być przypadek nieograniczony,¹⁷ muszą istnieć limity, których nie może on przekroczyć. Przypadek nie może mieć na tyle mocy sprawczej, by zaprzepaścić Boski plan stworzenia.¹⁸

Idea Boskiego stworzenia i idea niekierowanej w żaden sposób przez Boga ewolucji zdają się wykluczać. Zamyślu, projektu czy planu nie da się zrealizować, pozostawiając bieg spraw nieograniczonemu przypadkowi.¹⁹ Nie znaczy to jednak, że Bóg musiał stworzyć wszystkie gatunki zwierząt i roślin oraz człowieka w oddzielnych aktach stworzenia na początku świata ani że bezpośrednio ingerował w przyrodę, rozłożywszy stworzenie w czasie, wywołując na przykład odpowiednią mutację we właściwym momencie historii życia, by doprowadzić do powstania pożądanego gatunku. Nie jest niezgodna z chrześcijaństwem idea, że Bóg mógł obdarzyć materię czymś w rodzaju programu ukierunkowanego specjalnie na rozwój życia oraz takich form organizmów żywych, z których wyłoni się człowiek. Zauważmy, że w takim przypadku pojawia się szansa rehabilitacji neodarwinizmu w świetle chrześcijańskiej doktryny o stworzeniu, ale tylko za cenę pozbawienia go pewnych powszechnie obecnie przyjmowanych przez jego zwolenników przesłanek: twierdzenia o przypadkowości i nieukierunkowaniu ewolucji byłyby wyłącznie rezultatem naszej niewiedzy, złudzenia. (Powiedzmy, że neodarwinizm w „mocnym sensie” za-

2003, t. LI, z. 3, s. 93 [77-117]).

¹⁶ Cyt. za: Jodkowski, „Twarde jądro ewolucjonizmu”, s. 93.

¹⁷ Nie chciałbym, by odniesiono wrażenie, że nie uwzględniłem działania innych czynników niż tylko przypadek w przyrodzie. Przypadek działa w połączeniu z prawami przyrody. Na przykład dobór naturalny działa na podstawie praw przyrody. W interpretacji neodarwinistycznej dobór naturalny jest jednak równie ślepy i nienakierowany na żaden cel jak mutacje w materiale genetycznym i jego współobecność nie gwarantuje, że gdyby ewolucja zaszła jeszcze raz, to powstałoby coś takiego jak człowiek.

¹⁸ Por. Marek Zajac, „Witraz z Darwinem. Nowy spór o teorię ewolucji”, *Tygodnik Powszechny*, 24 lipca 2005, <http://tygodnik.onet.pl/1546,1238266,1,dzial.html>. Jest to rozmowa z Christopphem Schönbornem, w której przyznaje on, że w Boskim stworzeniu jest miejsce dla przypadku w określonych granicach.

¹⁹ Por. następującą wypowiedź: „[...] żadna biblijnie zorientowana religia nie może być uzgodniona z podstawowymi twierdzeniami teorii darwinowskiej. Przypadek i projekt są pojęciami sprzecznymi” (Michael Denton, *Evolution: A Theory in Crisis*, Burnett Books, London 1985, s. 66 [cyt. za: Kazimierz Jodkowski, *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm, Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 35, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, s. 51, przyp. 123]).

mieniony zostaje tutaj na neodarwinizm w „słabym sensie”). Niewiedza ta wiązałaby się z niemożliwością poznania metodami naukowymi Boskich planów i działań w kierunku ich realizacji. Według George’a Coyne’a, „Przypadek to sposób, w jaki my, naukowcy, postrzegamy Wszechświat. To nie ma nic wspólnego z Bogiem. Wszechświat nie jest przypadkowy dla Boga, ale jest przypadkowy dla nas”.²⁰ A John L. Allen, odwołując się do dokumentu Międzynarodowej Komisji Teologicznej, pisze: „Nawet jeśli ewolucja wydaje się «losowa» i «niekierowana» z perspektywy empirycznej, zapewnia dokument, i tak może być objęta Boską opatrnością”.²¹

Kardynał Schönborn wcale nie uważa, że teoria ewolucji jest sprzeczna z wiarą w Boga Stwórcę,²² jak niektórzy mu błędnie zarzucają.²³ Z katolicką doktryną o stworzeniu — jego zdaniem — zgodna jest idea ewolucji, ale tylko taka, która jest ostatecznie w jakiś sposób kierowana przez Boga. Mechanizmem ewolucji nie mogą być w tym przypadku ślepe procesy przyrodnicze, lecz celowe, zamierzone działanie Boga. Schönborn właśnie w ten sposób odczytuje akceptację teorii ewolucji przez Jana Pawła II — nie jako zgodę na neodarwinizm, który mówi o mechanizmie ewolucji, lecz jako uznanie teorii wspólnego pochodzenia, która dotyczy czego innego niż mechanizmu ewolucji. Interpretacja taka jest tym bardziej uzasadniona, że w tym samym liście do Papieskiej Akademii Nauk papież nie pisał wprost o akceptacji neodarwinizmu, lecz mówił o wielości teorii ewolucji, a to ze względu właśnie na różne sposoby wyjaśniania jej mechanizmu.²⁴

²⁰ John L. Allen Jr., „Catholic Experts Urge Caution in Evolution Debate: Scientists, Theologians Take Issue with Schönborn’s Op-Ed Article”, *National Catholic Reporter*, 29 July 2005, http://ncronline.org/NCR_Online/archives2/2005c/072905/072905h.php.

²¹ Allen, „Catholic Experts...”. Por. też International Theological Commission, „Communion...”, § 69; Cornelia Dean and Laurie Goodstein, „Leading Cardinal Redefines Church’s View on Evolution”, *The New York Times*, 9 July 2005, <http://www.nytimes.com/2005/07/09/science/09cardinal.html?th&emc=th>; John L. Allen Jr., „Interview with Professor Nicola Cabibbo”, *National Catholic Reporter*, 18 July 2005, <http://ncronline.org/mainpage/specialdocuments/cabibbo.htm>; Marek Zając, „Bóg, konieczność i przypadek. Z ks. prof. Michałem Hellerem rozmawia Marek Zając”, *Tygodnik Powszechny*, 24 lipca 2005, <http://tygodnik.onet.pl/1546,1238284,1,dzial.html>; Jan Kozłowski, „Pan Bóg mógł stworzyć człowieka drogą ewolucji darwinowskiej”, *Tygodnik Powszechny*, 24 lipca 2005, <http://tygodnik.onet.pl/1546,1238283,0,355785,dzial.html>.

²² Por. Christoph Schönborn, „Creation and Evolution: To the Debate as It Stands”, First Catechesis, 2 October 2005, St. Stephan’s Cathedral, Vienna, <http://stephanscom.at/edw/katechesen/articles/2005/10/14/a9347/>; Tom Heneghan, „Cardinal Backs Evolution and «Intelligent Design»”, *Reuters*, 4 October 2005; Dennis Brown, „Notre Dame ReSource: Evolution and Christianity”, 18 July 2005, <http://newsinfo.nd.edu/content.cfm?topicid=12242>; Łukasz Kaźmierczak, „Małpa kontra demiórg”, *Przewodnik Katolicki*, 20 listopada 2005, nr 47, s. 45 [44-45].

²³ Por. Allen, „Interview...”; Shaoni Bhattacharya, „Creationism Rift Opens within the Vatican”, *New Scientist*, 5 August 2005, <http://www.newscientist.com/article.ns?id=dn7801>; Dean and Goodstein, „Leading...”.

²⁴ Jan Paweł II, „Orędzie życia...”, s. 45. Zdarzają się też opinie, że list do Papieskiej Akademii Nauk napisał jakiś teolog, a papież tylko podpisał list, w ogóle go nie czytając, por. George Neu-

Istnieje jednak jeszcze inne zagrożenie dla wiary chrześcijańskiej ze strony neodarwinizmu i to zarówno tego w „mocnym sensie”, jak i tego w „słabym sensie”. Neodarwinizm w „mocnym sensie” za pomocą procesów przyrodniczych próbuje wytłumaczyć nie tylko powstanie różnych form życia, w tym i człowieka, ale również powstanie ludzkiego umysłu, moralności, etyki. Ludzki umysł, czy też to, co chrześcijanin nazwałby raczej „duszą”, staje się w ujęciu neodarwinowskim jedynie funkcją materialnego mózgu. Moralność i etyka to tylko narzędzia przetrwania:

Moralność, czy też ściślej nasza wiara w moralność, to wyłącznie adaptacja pomocna przy realizowaniu naszych celów reprodukcyjnych. Dlatego podstawa etyki nie ma źródła w woli Boga. [...] etyka w naszym rozumieniu jest złudzeniem narzuconym nam przez nasze geny, by zmusić nas do współpracy. Nie ma ona zewnętrznego fundamentu. [...] Etyka jest iluzoryczna na tyle, na ile przekonuje nas, że ma jakieś obiektywne odniesienie. To jest sedno stanowiska biologicznego.²⁵

Takich twierdzeń nie da się w żaden sposób pogodzić z doktryną chrześcijańską. Co więcej, nawet neodarwinizm w „słabym sensie” nie jest w stanie nic w tej sytuacji wskórać. Nie może bowiem istnieć naukowe wyjaśnienie powstania duszy ludzkiej i jej atrybutów, ponieważ według nauczania Kościoła nie wywodzi się ona z materii — tego, co niematerialne, nauka po prostu nie bada. Kościół może zgodzić się, że Bóg zaprogramował ewolucję tak, by powstały rośliny, zwierzęta i ludzkie ciało, ale dusza wymaga odrębnego aktu stworzenia. W tym samym liście, w którym uznał teorię ewolucji za coś więcej niż hipotezę, Jan Paweł II wyraźnie napisał: „[...] jeśli ciało ludzkie bierze początek z istniejącej wcześniej materii ożywionej, dusza duchowa zostaje stworzona bezpośrednio przez Boga”.²⁶ Papież mówi nawet, że w przypadku duszy człowieka mamy do czynienia ze „skokiem ontologicznym”.²⁷ W słabej wersji neodarwinizmu musiałaby istnieć w tym miejscu niemożliwa do naukowego wyjaśnienia luka.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Celem Darwina było dostarczenie alternatywnej teorii pochodzenia gatunków wobec panującego w jego czasach kreacjonizmu. W swojej teorii Darwin nie widział miejsca dla interwencji Boga na żadnym etapie. Sukces tej teorii umożliwił całkowite zaakceptowanie w nauce zasady naturalizmu metodologicznego. Zasada ta głosi, że w wyjaśnieniach naukowych nie można odwoływać się do przyczyn nadnaturalnych, ponieważ nie da się ich badać

mayr, „The Monkey Wrench”, *The American Spectator*, 29 July 2005, http://www.spectator.org/dsp_article.asp?art_id=8514.

²⁵ Michael Ruse and Edward O. Wilson, „Evolution of Ethics”, w: J. E. Huchingson (ed.), *Religion and the Natural Sciences: The Range of Engagement*, Harcourt Brace, Orlando 1993 (cyt. za: Jeffrey P. Schloss, „Evolutionary Accounts of Altruism & the Problem of Goodness by Design”, w: William A. Dembski (ed.), *Mere Creation: Science, Faith & Intelligent Design*, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 1998, s. 236 [236-261]).

²⁶ Jan Paweł II, „Orędzie życia...”, s. 45.

²⁷ Tamże, s. 46. Por. też International Theological Commission, „Communion...”, § 70.

metodami naukowymi. Jak wskazuje filozof nauki specjalizujący się w problematyce relacji nauki i religii, Kazimierz Jodkowski:

Teza naturalizmu metodologicznego ma sens przy pewnych mocnych założeniach ontologicznych — kiedy albo Boga nie ma, albo jeśli jest, to nie działa w bezpośredni sposób [w przyrodzie].²⁸

Można wątpić w to, czy chrześcijaństwo, a zwłaszcza katolicy, mogą pozwolić sobie na przyjęcie naturalizmu metodologicznego bez pewnych ograniczeń. Wydaje się, iż nie mogą uznać, że nauka kiedykolwiek dostarczy naturalistycznego wyjaśnienia dla wszystkich zjawisk, które zachodzą w świecie. Nie ma problemu z przyjęciem, że ciało człowieka, podobnie jak Wszechświat, są rezultatem ewolucji zaprogramowanej przez Boga. Jednakże trudno zgodzić się z poglądem, że tak istotne dla chrześcijaństwa zdarzenia jak powstanie duszy czy cuda opisane w Piśmie Świętym (na przykład zmartwychwstanie Chrystusa, wskrzeszenie Łazarza, przemienienie wody w wino itp.) zostały zaprogramowane, wszczepione na początku w porządek przyrodniczy. W przeciwnym razie teizm chrześcijański, według którego Bóg aktywnie troszczy się losem swojego stworzenia, a przynajmniej ludzi, można by przyrównać do deizmu, zgodnie z którym Bóg stworzył świat i dalej w ogóle w niego nie ingeruje.²⁹ Jak można zinterpretować słowa arcybiskupa Józefa Życińskiego, że „ukryty w przyrodzie Bóg działa poprzez jej prawa”³⁰? Nie da się ich chyba inaczej odczytać jak tylko tak, że Bóg stworzył odpowiednie prawa przyrody i puścił je w ruch. Bóg dał nam medycynę, więc — jak zdaje się implikować ujęcie Życińskiego — nie ma żadnych cudownych uzdrowień; cudownych w sensie niewy-

²⁸ Jodkowski, „Twarde...”, s. 82.

²⁹ Istnieją jednak stanowiska teistyczne usiłujące odżegnać się od deizmu i zachować naturalistyczną koncepcję nauki. Ks. Michał Heller twierdzi na przykład, że Bóg nieustannie „podtrzymuje świat w istnieniu”, choć w przyrodzie istnieje ciągłość przyczyn naturalnych i Bóg nie interweniuje bezpośrednio w porządek przyrodniczy. Bez nieustannej bezpośredniej obecności Boga w przyrodzie, przyroda i zachodzące w niej związki przyczynowo-skutkowe nie mogłyby istnieć, lecz procesy naturalne mają swoją autonomię, której Bóg nie narusza. Bóg przewiduje wszystko od samego początku i ustawia parametry wyjściowe Wszechświata tak, że nawet modlitwy spełniane są bez potrzeby jego działania w tym czasie, w którym faktycznie zostały one wypowiedziane (por. Michał Heller, „Chrześcijański naturalizm”, *Roczniki Filozoficzne* 2003, t. LI, z. 3, s. 51-52 [41-58]). Bóg więc nie interweniuje bezpośrednio w przyrodzie, lecz tylko na samym początku przewiduje, programuje i zapewnia istnienie „całemu systemowi i wszystkim jego częściom”. Jak wskazuje Kazimierz Jodkowski, taki pogląd — jedna z odmian tzw. teistycznego ewolucjonizmu, w którym ewolucję uznaje się za metodę Boskiego stwarzania — jest w praktyce identyczny z deizmem, a różni się od niego jedynie werbalnie, wskutek przejścia ze sfery empirycznej do sfery metafizycznej: „Teistyczny ewolucjonizm w wydaniu Van Tilla [teistyczny ewolucjonizm Hellera też tu pasuje — D.S.] jest deizmem wszędzie tam, gdzie możemy coś zaobserwować, zmierzyć czy zbadać. Różni się zaś od niego tylko stwierdzeniem, że Bóg jest zawsze i wszędzie aktywnie obecny, mimo iż tej obecności w żaden sposób nigdy i nigdzie wykryć nie jesteśmy i nie będziemy w stanie” (Jodkowski, *Metodologiczne aspekty...*, s. 54).

³⁰ Józef Życiński, „Tabletki Bogu nie szkodzą. «Witraz z Darwinem»: prawa przyrody są darem Stwórcy”, *Tygodnik Powszechny*, 31 lipca 2005, <http://tygodnik.onet.pl/1546,1239195,1,dzial.html>.

tlumaczalnych przez naukę. Zauważmy, że tego typu (niewytłumaczalne przez naukę) cuda są wymagane przez Kościół do uznania kogoś świętym. Jeśli każde zdarzenie w świecie przyrodniczym, jak choćby niespodziewane i zadziwiająco szybkie ozdrowienie, uda się wytłumaczyć naukowo, to nie będzie podstawy do kanonizacji kogokolwiek. Można zadać również pytanie, jak ustanowione przez Boga prawa przyrody same „obdarzają” materialne ciała niematerialnymi duszami, skoro Bóg nie robi tego bezpośrednio, jak nauczał Jan Paweł II? Poza tym, nauka ma sprzeczny z opisem biblijnym pogląd na kwestię zmartwychwstania ciała czy urodzenia dziecka płci męskiej przez kobietę, która nie została zapłodniona przez mężczyznę. Żadne prawa przyrody nie wyjaśniają więc takich wydarzeń biblijnych. Gdyby natomiast dziewicze poczęcie i zmartwychwstanie Chrystusa rozumieć metaforycznie, to — według większości wyznań chrześcijańskich — chrześcijaństwo straciłoby sens.

Gdyby wszystko w świecie można było wyjaśnić za pomocą specjalnie dobranych przez Boga praw przyrody, to rola ich stwórcy w porządku przyrodniczym ograniczałaby się właściwie wyłącznie do funkcji pierwszego poruszyciela, byłby to więc Bóg deistyczny, a nie chrześcijański. Mówi o tym również kardynał Schönborn: „[...] chrześcijańska wiara w stwórcę różni się zupełnie od wiary w deistycznego zegarmistrza, który pchnięciem z zewnątrz wprawia tylko na początku wszystko w ruch”.³¹ Mało tego, możliwość wytłumaczenia przez naukę wszystkiego, co dzieje się w przyrodzie, sprzyja wyciąganiu wniosków ateistycznych. Wystarczy przytoczyć słowa Richarda Dawkinsa: „Darwin sprawił, że ateizm jest w pełni satysfakcjonujący intelektualnie”³² i Douglasa Futuymy: „Dzięki połączeniu niekierowanej, pozabawionej celu zmienności ze ślepy, nieczułym procesem doboru naturalnego Darwin sprawił, że teologiczne czy duchowe wyjaśnienia procesów życiowych są zbyteczne”.³³ Wypowiedzi te dotyczą, co prawda, tylko teorii biologicznej, ale z łatwością można je rozszerzyć na całą naukę.

WIARA I ROZUM

Niektórzy komentatorzy artykułu kardynała Schönborna zarzucają jego autorowi, że miesza on wiarę z rozumem. Kenneth R. Miller twierdzi na przykład, że wiedzę o Boskiej Opatrzności czy celowości czerpiemy wyłącznie poprzez wiarę,³⁴ gdy

³¹ Christoph Schönborn, „In the Beginning God Created...”, Second Catechesis, 13 November 2005, St. Stephan's Cathedral, Vienna, <http://stephanscom.at/edw/katechesen/articles/2005/12/02/a9719/>.

³² Richard Dawkins, *Ślepy zegarmistrz czyli, jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, przeł. Antoni Hoffman, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 28.

³³ Douglas Futuyma, *Evolutionary Biology*, 3rd ed., Sinauer Associates 1998, s. 5 (cyt. za: Casey LUSKIN, „Future of Conservatism: Darwin or Design?”, *Human Events*, 12 December 2005, <http://www.humaneventsonline.com/article.php?id=10790>).

³⁴ Kenneth R. Miller, „Darwin, Design, and the Catholic Faith”, <http://www.millerandlevine.com>

tymczasem arcybiskup Wiednia mocno podkreśla w swoim artykule, że ludzki rozum także ma w tym duży udział.

W 1985 roku Jan Paweł II powiedział, że „[...] nie powinniśmy dochodzić do wniosku, że naukowcy nie są w stanie znajdować w swoich badaniach powodów dla uznania istnienia Boga”.³⁵ Kościół nie utrzymuje stanowiska fideistycznego. Zdaniem jednego z teologów:

Choć ściśle wykazanie działania Boskiej inteligencji w porządku naturalnym nie należy do właściwego dowodzenia naukowego we współczesnym sensie, ludzki rozum może użyć empirycznych danych naukowych, by uzyskać prawdziwą wiedzę, że Bóg istnieje. [...] Miller i inni zdają się przyjmować stanowisko fideistyczne, które wyklucza całkowitą *integrację* wiary i rozumu.³⁶

Schönborn stwierdza nawet więcej:

Wiara bez zrozumienia, bez jakiegokolwiek możliwości postrzegania Stwórcy, bez zdolności uchwycenia rozumem wszystkiego, co On stworzył, nie byłaby wiarą chrześcijańską. Biblijna wiara judeochrześcijańska zawsze opierała się na przekonaniu, że nie tylko powinniśmy i możemy wierzyć w Stwórcę: wiele jesteśmy zdolni o Nim pojąć również dzięki wysiłkowi ludzkiego rozumu.³⁷

Schönborn uważa, że jego argumentacja dotycząca postrzegania celowości w przyrodzie opiera się wyłącznie na rozważaniach filozoficznych, wspomaganymi nieco odkryciami nauki, które ukazują zdumiewające uporządkowanie kosmosu.³⁸ Jego zdaniem, pojęcie „celowości” jest czysto filozoficzne; nie da się naukowo odpowiedzieć na pytanie, czy za powstanie człowieka i życia mogły być odpowiedzialne jedynie przyczyny materialne, czy też musiała być w to zaangażowana inteligencja. W uznanych naukach, takich jak archeologia, kryptografia, kryminalistyka czy program badawczy SETI, uczeni potrafią jednak odróżnić ingerencję przyczyn niecelowych od celowych w powstaniu danego przedmiotu czy zjawiska. Nikt nie uznałby raczej, że stosowane w nich metody wykrywania celowości czy projektu mają charakter filozoficzny. Podobne metody wykrywania projektu, budząc spore kontrowersje, zwolennicy najnowszej wersji kreacjonizmu, tzw. teorii inteligentnego projektu, chcą wykorzystać w takich naukach jak biologia czy kosmologia.³⁹ Celowo-

[/km/evol/catholic/op-ed-krm.html](#).

³⁵ Cyt. za: Peter A. Pagan-Aguiar, „Does Reason Need God?”, *National Catholic Register*, 27 November 2005, <http://www.discovery.org/scripts/viewDB/index.php?command=view&id=3064>.

³⁶ Pagan-Aguiar, „Does Reason...”. Por. też Benjamin Wiker, „God and Matter: The Evolution of the Evolution Debate”, *National Catholic Register*, 14-20 August 2005, <http://www.ncregister.com/articulo.php?artkod=NDE=>.

³⁷ Schönborn, „Creation...”.

³⁸ Por. Christoph Schönborn, „The Designs of Science”, *First Things*, January 2006, vol. 159, s. 34-38, <http://www.firstthings.com/ftissues/ft0601/articles/schonborn.html>; Tom Heneghan, „Vienna Cardinal Draws Lines in Intelligent Design Row”, *Reuters*, 20 November 2005.

³⁹ Por. William A. Dembski, *The Design Inference: Eliminating Chance through Small Probabilities*, Cambridge University Press, Cambridge 1998; William A. Dembski, *No Free Lunch: Why*

wość w przyrodzie można więc postrzegać również naukowo, a gdyby uznano roszczenia teoretyków projektu za słuszne, ich metody mogłyby wspierać filozoficzne argumenty na rzecz istnienia Boskiego zamysłu w przyrodzie, mimo iż sami teoretycy projektu nie identyfikują projektanta na podstawie argumentów naukowych.

Komentatorzy słusznie zauważają, że artykuł Schönborna do złudzenia przypomina twórczość teoretyków projektu.⁴⁰ Wskazują też, że jeden z teoretyków projektu, Mark Ryland, pomógł kardynałowi opublikować jego tekst za oceanem.⁴¹ Ryland to potwierdza, zastrzegając jednak, że nie miał żadnego wpływu na treść artykułu arcybiskupa Wiednia, w którym zresztą nie ma ani słowa poparcia dla teorii inteligentnego projektu.⁴² Mimo to w wypowiedziach kardynała Schönborna da się wyczuć przychylnie nastawienie dla zwolenników tej teorii. Mówi on na przykład, że debata nad istnieniem projektu powinna toczyć się nie tylko na gruncie filozofii, lecz także w nauce; podobnie jak teoretycy projektu krytykuje też próby immunizowania neodarwinizmu na krytykę naukową oraz dogmatyczne jego nauczanie w szkołach państwowych, tak jakby teoria ta nie borykała się z żadnymi problemami.⁴³

Można, oczywiście, twierdzić, że Schönborn wyraził tylko swoją prywatną opinię⁴⁴ i że fałszywie zdefiniował oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie teorii ewolucji,⁴⁵ ale zdaje się, że to właśnie obecny papież, Benedykt XVI, zachęcił arcybiskupa Wiednia, swojego bliskiego przyjaciela i niegdysiejszego ucznia, do napisania artykułu, który wzbudził tyle kontrowersji.⁴⁶ Benedykt XVI jest zwolennikiem podobnego poglądu, co kardynał Schönborn, czego potwierdzenie można znaleźć w ostatnio wypowiedzianych przez niego słowach:

[...] wnosimy się poprzez dzieła stworzenia do wielkości Boga i do jego pełnej miłości łaski.
[...] Pan poprzez Pismo Święte rozbudza uśpiony w nas rozum i mówi: na początku było stwórcze Słowo [...], które stworzyło ten inteligentny projekt, jakim jest Wszechświat [...].⁴⁷

Specified Complexity Cannot Be Purchased without Intelligence, Rowman & Littlefield Publishers, Inc., Lanham—Boulder—New York—Oxford 2002; Michael J. Behe, *Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution*, The Free Press, New York 1996.

⁴⁰ Por. Michael McGough, „Bad Science, Bad Theology”, *Los Angeles Times*, 15 August 2005; „New Pope Questioned over Evolution”, *New Scientist*, 23 July 2005, vol. 2509, s. 5.

⁴¹ Por. Dean and Goodstein, „Leading...”; CNS, „Scientific Data Supports Design in Evolution, Says Cardinal”, *The Tidings*, 15 July 2005, <http://www.the-tidings.com/2005/0716/evolution.htm>.

⁴² Por. Zając, „Witraż...”.

⁴³ Por. tamże; Heneghan, „Vienna Cardinal...”.

⁴⁴ Por. Dean and Goodstein, „Leading...”; Zając, „Bóg, konieczność...”.

⁴⁵ Por. Lawrence M. Krauss, „Letter to His Holiness Pope Benedict XVI”, 12 July 2005, <http://genesis1.phys.cwru.edu/~krauss/papalattxt.htm>.

⁴⁶ Por. Dean and Goodstein, „Leading...”; „Darwinian Evolution Incompatible with Catholic Faith Says Cardinal and Author of Catholic Catechism”, *LifeSiteNews.com*, 11 July 2005, <http://www.lifesite.net/2005/jul/05071104.html>.

⁴⁷ Benedykt XVI, „Creation is a Revelation of God's Presence”, *National Catholic Register*, 20 November 2005, <http://www.discovery.org/scripts/viewDB/index.php?command=view&id=3035>.

Przychylność kardynała Schönborna dla teoretyków projektu, powyższa wypowiedź Benedykta XVI oraz następująca deklaracja:

[...] w obliczu roszczeń neodarwinizmu i wielorakich hipotez kosmologicznych, wymyślonych po to, by zignorować ogromną oczywistość celowości i projektu odnalezioną przez nowoczesną wiedzę przyrodniczą, Kościół katolicki znowu będzie bronił ludzkiego rozumu głosząc, że wewnętrzny zamysł dostrzegany w przyrodzie nie jest złudzeniem.⁴⁸

pozwalają moim zdaniem sądzić, że ci dwaj hierarchowie Kościoła są bliscy kreacjonizmowi, przynajmniej w jego wersji proponowanej przez zwolenników teorii inteligentnego projektu, którzy opowiadają się w dużej mierze za ewolucyjną historią stworzenia, ale taką, w której istotną rolę odegrała inteligencja, a pozostawione przez nią ślady zaprojektowania można badać metodami nauki. Należy jednak pamiętać, że oficjalnie poglądu takiego Kościół nie głosi, a wielu myślicieli katolickich wyraźnie opowiada się przeciw niemu.

⁴⁸ Schönborn, „Odnajdywanie zamysłu...”.